

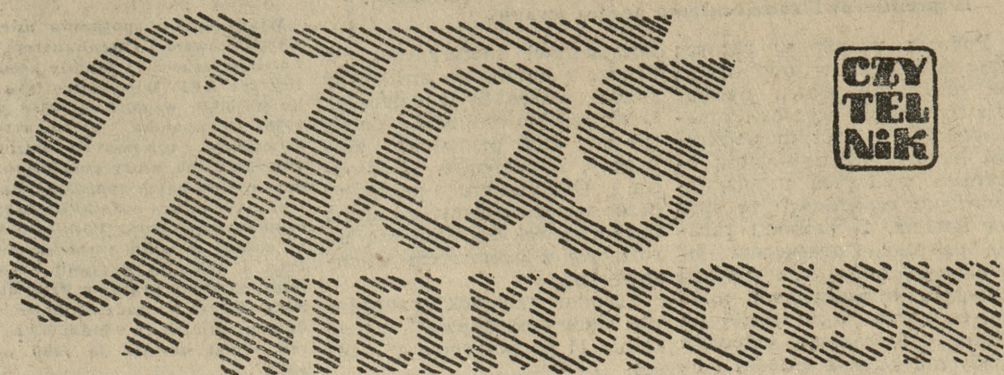
Cena 50 gr

\* \* \*



1954

II ZJAZD  
PZPR



Czytelnik

Rok XV Wydanie A

Poznań, wtorek, 10 marca 1959

Nr 58 (4696)

## Dziś rozpoczyna obrady III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

### Z całego świata przybyły delegacje bratnich partii

WARSZAWA (PAP)

Dziś o godz. 10 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczyna obrady III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

### Wstęga przecięta — Targi otwarte

(Inf. wł.)

Przed pawilonem 10 zebrał się tłum widzów, obok trybuny ujrzymy wiceprezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza, ministra handlu wewnętrznego — Inż. Mieczysława Lesza, ministra przemysłu lekkiego — Eugeniusza Stawińskiego, wiceministra przemysłu spożywczego i skupu — Lindberga, wiceministra przemysłu chemicznego — Kowalskiego, I sekretarza KW PZPR — Wincentego Kraśkę, dyrektora zarządu MTP — Stefana Askanasa, przedstawicieli Prezydium WRN i RN m. Poznania — Stefan Marzec. Następnie w krótkim przemówieniu, min. Lesz podkreślił umocnienie się równowagi rynkowej czego wyrazem jest m. in. wzrost zapasów (ale nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

WARSZAWA (PAP) Dziś o godz. 10 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczyna obrady III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

### Chruszczow w sprawie Berlina

Premier Chruszczow oświadczył na wiecu w Berlinie, że wielkie mocarstwa mogły zachować w zneutralizowanym zachodnim Berlinie nielegalne siły zbrojne, któreby zagwarantowały nowy status w Berlinie. Ustanowienie statusu w Berlinie nie oznacza, iż stosunki społeczne w nim miałyby ulec zmianie.

### Stanowisko Kanady

Minister spraw zagranicznych Kanady — Sidney Smith oświadczył w poniedziałek, iż Kanada opowiada się za stopniowym rozwiązywaniem sprawy zjednoczenia Niemiec, „poczynając właśnie od Berlina”. Wypowiadając się w tej sprawie na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych kanadyjskiej Izby Gmin Smith stwierdził następnie, iż zmodyfikowany plan polski w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w środkowej Europie był przedmiotem badań prowadzonych wspólnie przez rządy państw NATO.

Smith stwierdził, że Kanada odnosi się z dużym niepokojem do koncepcji użycia siły w celu utrzymania komunikacji z Berlinem.

Delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przewodniczy członek Prezydium KC i sekretarz KC KPZR N. G. Ignatow. Delegację KPZR w Warszawie witał pierwszy sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

Delegacja KP Czechosłowacji przybyła z członkiem Biura Politycznego — R. Barakiem. Delegacji SED przewodniczy członek Biura Politycznego KC i przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partijnej — H. Matern, delegacji KP Włoch — z-ca sekretarza generalnego KP Włoch — L. Longo, delegacji KP Francji — członek Biura Politycznego — L. Feix.

Delegacja KP Chin przybyła w składzie: wiceprzewodniczący KP Chin — Czu-teh, członek sekretariatu KC — Wang Ciao-siang, członek KC i kierownik wydziału zagranicznego KC — Wu Siu-szuang. W skład delegacji wchodzi także ambasador ChRL w Polsce — Wang Ping-nan.

Z Węgierskiej Republiki Ludowej przybyli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Gyorgy Marosan, członek Biura Politycznego i sekretarz KC — Gyula Kallai, kierownik wydziału organizacyjnego KC — Josef Sandor.

Delegacja Rumuńskiej Partii Robotniczej przybyła w składzie: członek Biura Politycznego i wiceprezes Rady Ministrów — Petre Borila, członek KC i kierownik wydziału pro-

pagandy KC — Paul Niculescu-Mizil oraz zastępca członka KC — Maxim Berghianu.

W skład delegacji Bułgarskiej (Ciąg dalszy na str. 2)

### Odpowiedź rządu PRL na notę radziecką

WARSZAWA (PAP)

9 bm. minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przyjął ambasadora ZSRR w Polsce Piotra Abrasimowa i przekazał mu tekst noty, zawierającej odpowiedź rządu PRL na notę Zw. Radzieckiego z dnia 2 marca 1959 r.

Nota stwierdza m. in., że uregulowanie wszystkich spornych problemów, a wśród nich i sprawy Berlina, w oparciu o rozsądne i realistyczne propozycje rządu ZSRR winno być dokonane na drodze rokowań.

Rząd PRL gotów jest wziąć udział w proponowanej przez ZSRR konferencji na najwyższym szczeblu, wychodząc z założenia, że doświadczenia historyczne Polski związane z sąsiedztwem z Niemcami i jej żywotne interesy uzasadniają celowość tego udziału.

Rząd PRL ze swej strony gotów jest również wziąć udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych poświęconej rozpatrzeniu sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i Berlina zachodniego, gdyby mocarstwa zachodnie obstawały mimo wszystko przy jej odbyciu i gdyby konferencja taka doszła do skutku w celu przygotowania spotkania na najwyższym szczeblu.

## Za śmierć setek tysięcy ludzi Erich Koch płaci własnym życiem

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

9 marca 1959 roku. Gmach sądów na Lesznie. Sala nr 17 znowu wypełniona po brzegi. Tak jak w pierwszych dniach trwania procesu Ericha Kocha. Ławy prasowe zajęte przez dziennikarzy polskimi i przedstawicieli prasy zagranicznej kilkadziesiąt państw.

Godzina 13.05. W przejmującej ciszy wyraźnie słychać głosy odgłos kroków sędziowskiego kompletu. Zaczynają pracę kamery telewizji i Polskiej Kroniki Filmowej. Dwójka się fotoreporterzy. Błysk lamp...

— Zostanie ogłoszony wyrok — stwierdza przewodniczący Trybunału — w sprawie Ericha Kocha. Sąd Wojewódzki

Zakończyła się wielomiesięczna dyskusja przedzjazdowa, zaczyna się Zjazd Partii. Dyskusyjne problemy muszą się przekształcić w program działania, eksperymenty — w system. Następuje zamknięcie określonego procesu polityczno-gospodarczego, zapoczątkowanego w dniach października 1956 roku na VIII Plenum KC Partii, kształtowanego konsekwentnie przez IX, X i XI Plenum, skrzystalizowanego w wyniku wytycznych XII Plenum w ogólnospołeczny wysiłek polityczno-koncepcyjny, w otwartą, rzeczową dyskusję nad programem najbliższej przyszłości.

W wyniku tego procesu, świadomość społeczna zmobilizowana została wokół podstaw bytu narodowego, skoncentrowała się na najistotniejszych sprawach ekonomiki, będących kluczem do przyszłości. Trzeba jeszcze do tego dodać stabilizację gospodarczą, uchwyconą po dramatycznych zakłóceniach w przeszłości oraz zarysowującą się perspektywę poprawy standardu życiowego.

Celem Zjazdu jest zdecydowanie o ostatecznym kierunku dalszego natarcia gospodarczego w nadciągających siedmiu latach (rok 1959 i 1960 bieżącego planu gospodarczego oraz lata 1960—65 następnej pięcioletki). Trzeba ustalić takie porcje polityki gospodarczej, by sprostać koniecznym zadaniom inwestycyjnym, rozwinąć produkcję, zgodnie ze społecznymi potrzebami, stworzyć dostateczną liczbę stanowisk roboczych dla nowych, wchodzących w wiek produkcyjny roczników, a równocześnie podnieść standard życiowy ludności, nie dopuścić, by polityka rozwijania inwestycji, realizowana była kosztem zaciśnięcia pasa przez obywateli. Oczywiście, będzie się to odbywało — dzięki ludziom i przez ludzi. Ich świadomość, ich troska, ich wola — będą tu czynnikiem decydującym.

Terażniejszość daje nam gwarancję dla przyszłości. Dają nam je zainicjowane przez partię kierunki przemian popadziennikowych, zmiany w zarządzaniu przemysłem, zmiany w strukturze produkcji, wytyczenie właściwej polityki rolnej, nie krepkującej indywidualnej inicjatywy chłopca, a równocześnie otwierającej szerokie pole dla wszelkich zgodnych z odczuciem i potrzebami rzeszy chłopskich, form zespołowego działania — tam — gdzie wysiłek indywidualny nie może przynieść rezultatów.

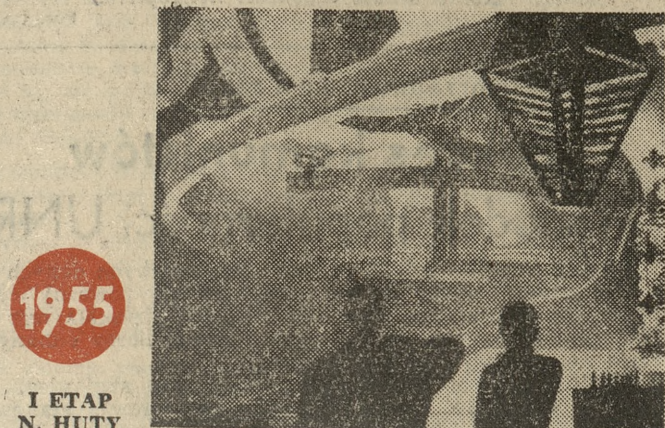
Zyjemy w wielkim nurcie rozwoju socjalistycznego świata. Zachowując różnice, wypływające z etapu i specyfiki naszych warunków narodowych, realizujemy to samo dzieło, co bratnie kraje socjalizmu i demokracji ludowej; bierzemy udział w historycznym współzawodnictwie systemu socjalistycznego z kapitalistycznym. Każde nasze osiągnięcie, wzrost naszej siły gospodarczej, wzrost naszej zasobności życia wej staje się tu elementem, decydującym o wygranej.

Krocząc za wskazaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wykującą wraz z nią kształt naszej przyszłości, musimy dbać, by każdy nasz krok na tej drodze był naszym sukcesem.

dla województwa warszawskiego rozpatrzyć w dniach od 20 października 1958 r. do 5 marca br., sprawę Kocha uzna je oskarżonego winnym tego że:

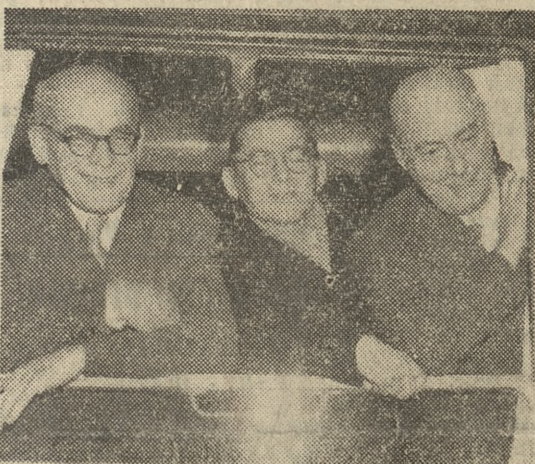
Od 1 września 1939 r. do kwietnia 1945 roku na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przylączonym do Prus Wschodnich (okręg Ciechanowski i Suwalszczyzna) oraz w tzw. Okręgu Białostockim — jako gauleiter, nadprezydent i szef zarządu cywilnego — działając ze względów politycznych, społecznych i narodowościowych, łamał elementarne prawne i moralne zasady współżycia ludzkiego. Przekraczał uprawnienia, przyznane okupantowi na mocy obowiązującego prawa międzynarodowego. Z własnej inicjatywy lub wykonując wskazania władz III Rzeszy przez planowanie, przygotowywa-

(Ciąg dalszy na str. 2)



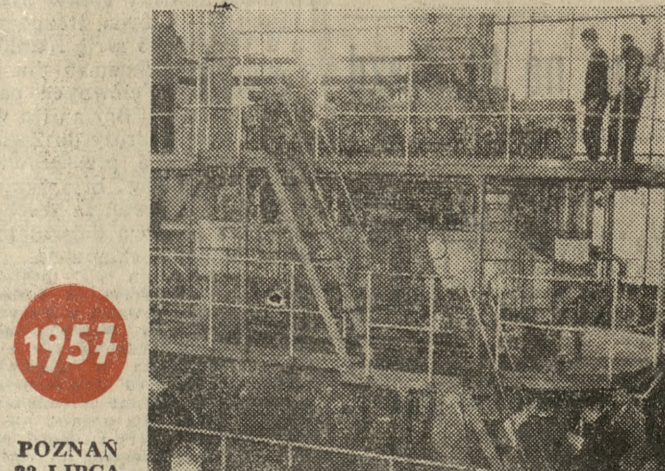
1955

I ETAP  
N. HUTY



1956

VIII  
PLENUM  
KC PZPR



1957

POZNAŃ  
22 LIPCA



1958

DIESLE  
H. C. P.



1959

NA III  
ZJAZD!

Zdjęcia: CAF i H. Ignor Grafika: L. Kapczyński



## Zaskoczenie w Bonn — Gwałtowne ataki na przywódcę SPD

BERLIN (PAP)

Okolo godziny 10 rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR przybył do gmachu ratusza w Berlinie demokratycznym i powitany został przed wejściem przez nadburmistrza Ebarta. Ludność zgromadzona przed gmachem ratusza, w tym wiele młodzieży szkolnej, zgłowała la premierowi radzieckiemu gorącą owację.

Podczas wizyty w ratuszu gość radziecki w odpowiedzi na powitalne słowa nadburmistrza Ebarta wygłosił przemówienie, w którym podkreślił historyczną doniosłość ostatnich wydarzeń międzynarodowych związanych ze sprawą Berlina. Z balkonów ratusza premier Chruszczow oświadczył zebranym przed gmachem mieszkańcom miasta, że przynosi im pokój od narodu radzieckiego. Odpowiedział mu liczne oklaski i okrzyki: „Przyjań!”.

O godzinie 11,15 — donosi berliński korespondent PAP — rozpoczęła się w gmachu ambasady ZSRR w Berlinie demokratycznym rozmowa między N. S. Chruszczowem a przewodniczącym Zarządu Głównego SPD Erichem Ollenhauerem.

Przywódcą SPD przybył do ambasady radzieckiej z Berlina zachodniego, gdzie bawił od kilku dni w hotelu „AM ZOO”. Przyjechał samochodem oddanym mu do dyspozycji przez ambasadę ZSRR i zaopatrzonym w znak korpusu dyplomatycznego. Ollenhauerowi towarzyszył w drodze z hotelu do ambasady radca ambasady radzieckiej. U wejścia do ambasady powitał go szef protokołu ambasady, Panasienko. Następnie Ollenhauer, powitany przez attaché prasowego ambasady radzieckiej, udał się na rozmowę z premierem Chruszczowem.

Premier radziecki znajdował się w ambasadzie już o godzinie 11 po powrocie z ratusza. Według informacji z zachodniemieckich kół dziennikarskich w rozmowie, która nie ma ustalonego porządku dnia, uczestniczyli obok Chruszczowa wiceminister spraw

zagranicznych ZSRR Zorin i ambasador radziecki w NRD Pierwuchin, a po stronie Ollenhauera — jego szef prasowy Barsig i tłumacz.

BONN (PAP)

Wiadomość o spotkaniu między Chruszczowem i Ollenhauerem całkowie zaskoczyła szersze koła polityczne NRF. Wiedzieli o tym tylko najbliżsi współpracownicy polityjni Ollenhauera, a ze strony czynników oficjalnych minister von Brentano, który poinformował o projektowanym spotkaniu kanclerza Adenauera oraz kilku innych członków gabinetu. Poinformowani zostali ponadto ambasadorowie USA i Wielkiej Brytanii. Natomiast rzecznik prasowy Prezydium SPD jeszcze na godzinę przed podaniem oficjalnej wiadomości na ten temat określił ją jako „absurd”.

Mimo iż koła rządzące NRF zachowują na razie milczenie, nie trudno się zorientować, że rozmowa Chruszczow — Ollenhauer wcale nie budzi ich zachwytu. Świadczy o tym już choćby pierwsza reakcja części prasy zachodniemieckiej, gdzie znajdujemy gwałtowne ataki na Ollenhauera.

„KOELNISCHE RUNDschau” zarzuca kierownictwu SPD uprzedzenie „polityki tylnych schodów”. Dziennik ten ubolewa jednocześnie, że do rozmowy z premierem radzieckim nie został włączony burmistrz zachodniego Berlina, Brandt. „GENERAL-ANZEIGER” uważa rozmowę Ollenhauera z premierem radzieckim za rzecz „niezrozumiałą”. Podkreśla on, że spotkanie odbywa się „za plecami kanclerza”.

## Konferencja prasowa Ollenhauera

BERLIN (PAP)

W godzinę po rozmowie z premierem Chruszczowem przywódcą partii socjaldemokratycznej NRF, Ollenhauer, wziął udział w konferencji prasowej. Na konferencji przybyło ponad 250 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych.

Mam wrażenie, że ze strony rosyjskiej dokonane będą wszelkie wysiłki, aby osiągnąć pokojowe rozwiązanie i nie dopuścić do konfliktu — oświadczył Ollenhauer. — Jestem przekonany, że po stronie radzieckiej istnieje wola rokowań i usilne dążenie do odprężenia. Ollenhauer dodał, że widzi konieczność przeprowadzenia wkrótce rokowań.

Mówiąc dalej na temat swej rozmowy z N. S. Chruszczowem przywódcą socjaldemokratów zachodniemieckich stwierdził, że była to rozmowa „prowadzona bardzo otwarcie przez obie strony”. Choć w szeregu punktów nie można było uzyskać zgodności poglądów — powiedział on — to jednak odniosłem wrażenie, iż nie ma i nie może być żadnego problemu, którego nie można by rozwiązać pokojowo, w drodze rokowań. Odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy Ollenhauer oświadczył, że omawiał z Chruszczowem również problem disengagement oraz wymieniał poglądy na temat konfederacji dwóch państw niemieckich.

Nie omawiano sprawy bezpośrednich rozmów między NRF i NRD, ponieważ „rozmowy takie nie znajdują się w programie SPD”. Na pytanie, czy rozmowa z Chruszczowem skłania go do nowych wniosków w sprawie problemu Berlina, Ollenhauer odpowiedział, iż doszedł do wniosku, że zachodzi „pilna konieczność” rozwiązania tego problemu na konferencji ministrów spraw zagranicznych możliwie w szerszym związku z całym problemem niemieckim.

Ollenhauer oświadczył iż o wynikach rozmów z Chruszczowem „oczywiście poinformuje ministra von Brentano”. Odmówił on natomiast odpowiedzieć na pytanie, jak von Brentano, który był poinformowany o zapowiedzi rozmowy, odniósł się do koncepcji spotkania z N. S. Chruszczowem.

Ollenhauer potwierdził pogłoski, iż w marcu udał się ma do Moskwy delegacja Zarządu Głównego SPD. Przed dwoma dniami zmarła długoletnia i zasłużona w swej pracy aktorka poznańskich scen teatralnych — Jadwiga Sachnowska — Piotrowska. W pamięci poznańskiej publiczności teatralnej Jadwiga Sachnowska pozostała jako znakomita odtwórczyni ról charakterystycznych — np. rola matki w „Balladynie” — szczególnie zaś w sztukach typu tzw. problemowego. Wśród kolegów — aktorów pozostała po sobie pamięć jako niezwykle uczynny i życzliwy człowiek.

## Tunel pod Mont Blanc

Prace przy wykopie tunelu w masywie Mont Blanc postępują naprzód. Po stronie włoskiej wykopano już 250 m galerii, której wysokość wynosi 10 m, a szerokość 9 m.

## N. S. Chruszczow odwiedził W. Pieckę

BERLIN (PAP)

W poniedziałek przed południem N. S. Chruszczow złożył wizytę prezydentowi NRD — Wilhelmowi Pieckowi w zamku Niederschönhausen. Meżowie stanu obu krajów uściślić się serdecznie. Chruszczowowi towarzyszyli W. Ulbricht i O. Grotewohl.

W rozmowie, która przebiegała w bardzo serdecznej atmosferze, wzięli udział również zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Zorin i ambasador radziecki w NRD — Pierwuchin.

## Delegacje zagraniczne na III Zjazd

(Dokończenie ze str. 1)

skiej Partii Komunistycznej wchodził: członek Biura Politycznego — Enzo Stajkow, członek KC — Dimodiczew, zastępca członka KC — Marin Waczow.

Delegacja KP Wielkiej Brytanii przybyła w składzie: wiceprzewodniczący partii Robert Palm Dutt i członek Komitetu Wykonawczego, kier.

## Zmarła Jadwiga Sachnowska — Piotrowska

Przed dwoma dniami zmarła długoletnia i zasłużona w swej pracy aktorka poznańskich scen teatralnych — Jadwiga Sachnowska — Piotrowska. W pamięci poznańskiej publiczności teatralnej Jadwiga Sachnowska pozostała jako znakomita odtwórczyni ról charakterystycznych — np. rola matki w „Balladynie” — szczególnie zaś w sztukach typu tzw. problemowego. Wśród kolegów — aktorów pozostała po sobie pamięć jako niezwykle uczynny i życzliwy człowiek.

Jadwiga Sachnowska rozpoczęła swą karierę artystyczną przed 50 laty w Warszawie. Szczególnie silnie związana była z teatrami dramatycznymi naszego miasta, w których występowała — z przerwą lat okupacyjnych — przez 30 lat.

RED. ZDZISŁAWOWI SACHNOWSKIEMU z powodu zgonu Jego Ciotki Jadwigi Sachnowskiej — Piotrowskiej wyrazi współczucia składa ZESPÓŁ „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”



Lotnik sportowy — W. RIACHOWSKI, osiągnął na helikopterze „ML-1” rekordową szybkość. Maszyna przeleciała 101,006 km na trasie Tuszyno — Istra Golicyna — Tuszyno w ciągu 32 minut, uzyskując średnią szybkość 189,324 km/godz. Rezultat ten jest lepszy od oficjalnego rekordu świata szybkości helikopterów tej kategorii. Fot. KAF

## Wybory samorządowe we Francji

## Sukces komunistów — spadek popularności UNR

PARYŻ (PAP)

W niedzielę odbyła się we Francji pierwsza tura wyborów samorządowych. Zakończyła się ona dużym sukcesem komunistów francuskich. Komuniści nie tylko odzyskali głosy stracone w czasie ubiegłorocznych listopadowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego, ale zanotowali w porównaniu z tymi wyborami, znaczny wzrost głosów, a na wet przekroczyli swój stan po sianadania z roku 1953.

W wyborach wzięło udział około 70 proc. uprawnionych do głosowania. Według dotychczasowych obliczeń, największe głosy w wielkich ośrodkach, bo około 25 proc. padło na kandydatów Francuskiej Partii Komunistycznej, podczas gdy głosy UNR w wielkich miastach spadły z 27,50 proc. do 20,60 proc. Tym samym FPK uplasowała się na pierwszym miejscu.

Neogaullistowska Unia Nowej Republiki UNR jak wyni

ka z tymczasowych danych — zarejestrowała poważny spadek głosów. Uzyskała ona 16 proc. ogólnej liczby oddanych głosów.

„Liberation” stwierdza, że wyniki wyborów stanowią „cios zadany rządowi. Naród budzi się... Na samym gen. de Gaulle ujemnie odbiło się to, że jeszcze tym razem pozwolił wykorzystać swoje nazwisko przez UNR...”

Na następnych miejscach w niedzielnych wyborach uplasowali się kandydaci „niezależnych” i socjalistów.

## Macmillan w Paryżu:

## Rosjanie pragną rokowań

PARYŻ (PAP)

W poniedziałek przybył samolotem do Paryża premier brytyjski Macmillan w towarzystwie ministra spraw zagranicznych — Lloyda. Rozpoczął on w ten sposób serię rozmów w stolicach zachodnich dla poinformowania głównych partnerów Wielkiej Brytanii o wynikach swej podróży do Związku Radzieckiego, przedstawienia im poglądów brytyjskich na sprawę rokowań ze Wschodem oraz podjęcia dalszej próby uzgodnienia stanowisk.

W przemówieniu na lotnisku Macmillan oświadczył, że rozmowy, które przeprowadził w Paryżu, Bonn, Ottawie i Waszyngtonie, stanowią będą, podobnie jak niedawna jego wizyta w Moskwie, „część zasadniczych przygotowań do szerszych rokowań międzynarodowych, jakie mają później nastąpić”. Podczas wizyty w ZSRR premier brytyjski doszedł do wniosku, że Rosjanie pragną rokowań nad takimi szczególnie pilnymi problemami, jak sprawa Berlina i Niemiec.

## Targi otwarte

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bubli). „Obecne Targi mają duże znaczenie dla rynku — powiedział min. Lesz, — ponieważ są wielką bitwą o rozszerzenie wachlarza produkcji, walką o zachowanie równowagi asortymentowej na rynku”.

Oficjalnego otwarcia III Targów Krajowych — Wiosna 1959 i przecięcia wstęgi, dokonał premier Jaroszewicz.

W czasie wędrowki po pawilonach i stoiskach goście interesowali się wieloma eksponatami. Zaciekawienie ich budziły nowości, podobaly się nowoczesne meble, art. tekstylne i gospodarstwa domowego, konfekcja, obuwie.

Na zakończenie odbyło się wręczenie nagród i medali wyróżnionym w konkursie „Wiecej towarów spożywczych na rynek” pod hasłem „ładne, dobre, poszukiwane”. W III etapie konkursu wzięło udział 375 zakładów, dostarczając na rynek towarów ogólnej wartości 4.331 mld. zł. 59 zakładów zdobyło nagrody pieniężne ogólnej wartości 430 tys. zł. Wśród nagrodzonych znaleźli się również producenci poznańscy — Lechia, Stomil, Goplana, Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza, Młyn Poznański i WZGS.

## Przed spotkaniem Macmillan — Eisenhower

Zapowiedź spotkania dwóch czołowych przywódców świata za chodniego Macmillana i Eisenhowera uważana jest na Zachodzie za jedno z najważniejszych spotkań od czasu zakończenia II wojny światowej. Jego celem będzie podjęcie decyzji, dotyczących dalszej polityki Zachodu wobec sprawy Berlina i Niemiec.

Przed wszystkim chodzić tu będzie o to, w jaki sposób zareagować na ostatnią notę radziecką, w której Chruszczow zaakceptował zachodnią koncepcję konferencji ministrów spraw zagranicznych, wysuwając jednocześnie warunki, które aliantci zachodni dotychczas odrzucali. Jednym z tych warunków jest udział Polski i Czechosłowacji w konferencji ministrów. Poza tym Związek Radziecki domaga się aby konferencja poświęcona była sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a nie jakiejś ogólnej dyskusji nad wszystkimi aspektami problemu niemieckiego.

Przygotowania do wyjazdu Macmillana, który 19 bm. udaje się do Waszyngtonu, odbywają się w gorączkowej atmosferze. W stolicach zachodnich toczą się ożywione konsultacje dyplomatyczne. Ogólnie podkreśla się, że atmosfera do owoych rozmów Wschód—Zachód jest obecnie lepsza niż przed wizytą Macmillana w ZSRR. Zdaniem komentatorów w toku swych rozmów z Eisenhowerem Macmillan może nalegać na zredukowanie sił zbrojnych w Europie Środkowej w formie połączenia planów Rapackiego, Edena i Gaitskella. Wszystkie te plany zmierzają do kontrolowanego rozrzedzenia zbrojeń w Europie Środkowej.

## Miejsce Polski przy stole obrad

Ostatnia nota rządu radzieckiego do Polski, w której rząd ZSRR informuje oficjalnie o swojej odpowiedzi na noty mocarstw zachodnich i o swojej zgodzie na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych dla rozpatrzenia spraw związanych z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami ma dla nas kapitalne znaczenie. Jest ona dowodem, że kraj nasz nie jest biernym podmiotem, lecz aktywnym współuczestnikiem rozgrywek, w których obecnie spraw politycznych.

Niezmiernie ważne dla Polski jest stwierdzenie rządu ZSRR, że niezależnie od tego, na jakim szczeblu zwołana będzie konferencja, uważa on udział w niej Polski i Czechosłowacji za nieodzowny warunek jej pomyślnego przebiegu.

Ta postawa Związku Radzieckiego daje nam — wbrew niechęci Zachodu — możliwość bezpośredniego wypowiadania się z punktu widzenia naszych interesów i naszego bezpieczeństwa przy formułowaniu warunków traktatu, który będzie miał decydujące znaczenie dla pokoju w Europie.

Jest to przede wszystkim wymowny akt sprawiedliwości wobec dwóch narodów, które jako pierwsze padły ofiarą hitlerowskiej agresji. Ale jest to również żywy dowód wzrastającej roli naszego kraju w świecie w rezultacie jego socjalistycznego rozwoju i braterskiej współpracy w obozie socjalistycznym.

## Agonia noworodka?

Władze Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali podjęły w piątek ub. tygodnia uchwałę stwierdzającą, że w przemysie węglowym sześciu krajów należących do tzw. Wspólnego Rynku (NRF, Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg) zapanowała sytuacja kryzysowa, w związku z czym wprowadza się kontyngenty produkcyjne dla poszczególnych krajów, ograniczając w ten sposób wydobycie węgla.

Rozmiar tego kryzysu ilustrują ogłoszone przed kilku dniami liczby biuletynu statystycznego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, wg których produkcja węgla w roku 1958 spadła w porównaniu z rokiem poprzednim w Belgii o 7,2 proc., w W. Brytanii o 3,4 proc., w NRF o 2 proc. Jednocześnie zapasy na haldach wzrosły o 20 mln. ton, a w samej tylko Belgii o 6,9 mln. ton.

W walce z objawianym kryzysem władze Wspólnoty zalecały klasyczny środek kapitalistyczny: zamknąć słabsze, mniej rentowne kopalnie, aby nie narażać ich właścicieli na straty. Zakończony niedawno strajk w belgijskim zagłębiu węglowym — Borinage był pierwszym sygnałem poważnych konfliktów społecznych, jakie w związku z kryzysem grozić mogą tzw. „Małej Europie”.

Nastroje kryzysowe w krajach Wspólnego Rynku wzmagają konkurencje między grupami wielkiego kapitału poszczególnych krajów. Obniżenie z dnem 1 stycznia br. cel o 10 proc. usługuje się obecnie specjalnymi opłatami protekcyjnymi. Oto np. wskutek dewaluacji franka spadła cena francuskiej towarów w związku z czym Niemiec cy producent domaga się ochrony zanim konkurencja francuska da się im we znaki.

A przecież to dopiero pierwsze oznaki recesji... Nie dziwnego, że wielu przeciwników Wspólnego Rynku na Zachodzie przepowiada, że ten nowy twór „Małej Europy” zglinie śmiercią noworodka pod pierwszym silniejszym podmuchem kryzysu.

F. B.



# PRZEMYSŁLENIA — OPINIE — REFLEKSJE

Profesor Wyższej Szkoły Rolniczej

**dr Stefan Alexandrowicz**

Moje stanowisko w społeczeństwie jako inteligenta wyznacza praca, zawód, jaki spełniam. Ustawa o szkolnictwie wyższym określa moje obowiązki, które polegają na aktywnym uczestniczeniu w życiu społeczeństwa, a więc na umacnianiu i budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Najważniejsze moje zadania to prowadzenie twórczych badań naukowych, kształcenie pracowników nauki i przygotowywanie ich do pracy badawczej i dydaktycznej, a przede wszystkim wychowywanie młodzieży.

Ogromnie się cieszę, że mogę współpracować właśnie z młodzieżą, kształcić i wychowywać kadry wysoko kwalifikowanych fachowców. Oni będą oddziaływać z kolei na społeczeństwo. Cenię sobie, że państwo powierzyło mi wychowywanie młodzieży. To odmładza.

Państwo poza tym dało mi możliwość kontynuowania pracy naukowej na zasadach zupełnej samodzielności. Stworzyło odpowiednie warunki. Rozumiem pływając stąd obowiązki. Tym są one większe, że niezbyt wielki jest procent w narodzie inteligencji związanej z rolnictwem, a ilość pracowników nauki znikoma.

Wszelkie wysiłki nasze równoważy szacunek ze strony społeczeństwa. Oczy społeczeństwa zawsze są zwrócone na osobę inteligenta. Zaufanie to zobowiązuje naukowca do prawdomówności i uczciwości w badaniach i w ich komentowaniu. Naukowiec posiada duży kapitał wiedzy, który powinien przekazać społeczeństwu, przede wszystkim w formie publikowanych prac. Syntezę swoich osiągnięć powinien zawrzeć w podręcznikach.

W swoich pracach badawczych ogromną rolę przypisuję popularyzacji wiedzy, która przecież winna służyć podnoszeniu warunków materialnych społeczeństwa. Nauka musi bowiem ściśle łączyć się i służyć praktyce.

Jeśli chodzi o rolnictwo to życzyć wypada, aby wciąż rosły szeregi inteligencji wiejskiej, która umiałaby naukę w praktyce zastosować. Zajmując się badaniami nad szczegółową hodowlą zwierząt, zdaje sobie sprawę z tego, że co dziesiąty dolar wpływa do kraju za eksport produktów zwierzęcych. Niezależnie od tego wzrasta wciąż spożycie krajowe, a do tego stale powinniśmy dążyć, między innymi poprzez formowanie nowych i ulepszanie starych ras zwierząt gospodarskich.

Staram się, aby moja praca służyła praktycznie życiu. Oprócz stałych zajęć zawodowych prowadzę więc wykłady i odczyty, jak na przykład obecnie, dla kierowników gospodarstw PGR z całej Polski. Nie unikam pracy popularyzatorskiej. Podobnie zresztą i pozostali pracownicy Zespołu Katedry Szczegółowej Hodowli Zwierząt, którzy od założenia Wyższej Szkoły Rolniczej w 1951 r. opublikowali w sumie ponad sto pozycji bibliograficznych.

Tak pojmuję rolę inteligencji w życiu społeczeństwa na przykładzie własnych doświadczeń.

Dyrektor Teatrów Dramatycznych

**Tadeusz Byrski**

Twórczość potrzebującą szalonej dyscypliny, nie znosi jednocześnie zastoin wszelkiego rodzaju. I dlatego wszyscy wielcy rewolucjonści formowali teorię rewolucji integralnej, z myślą żeby dotarła do wszelkich komórek życia publicznego. Współczesność rewolucji polityczno-społecznej z rewolucją kulturalną, a więc i rewolucją estetyczną, rewolucją gustów i smaków — to chyba jedna z met.

Nie jesteśmy u tej mety. Toteż ci, których pogląd na świat nie zmieniał się stosownie do wygody, ale dosyć trwale i niezmiennie dążyli do odświeżenia mieszczańskiego świata sztuki, tęsknią, marzą, i czekają, niecierpliwą się czasem, aby w naszym polskim życiu publicznym nastąpił wreszcie ten szczęśliwy zwrot — świat sztuki nie może być smutnym reliktem smutnej przeszłości.

Tego rodzaju wydarzenie wielkiej wagi, jakim jest III Zjazd Partii myślę, że jeżeli nie ostatecznie, to w dużym stopniu wyznaczy nową prawdziwą współczesną drogę twórcom polskim.

Rektor Uniwersytetu Im. Adama Mickiewicza

**prof. dr Alfons Klafkowski**

Jest rzeczą niemożliwą określić w krótkiej wypowiedzi przedzjazdowej rolę inteligencji w Polsce Ludowej. Można jednak wskazać na pewne podstawowe myśli, zwłaszcza teraz, gdy wszyscy pracujemy nad kierunkiem rozwoju swego zakładu pracy w planie 7-letnim, gdy na nas wszystkich ciąży odpowiedzialność za ujęcie linii rozwoju swego warsztatu pracy w planie perspektywicznym na 15 lat, gdy zwłaszcza dyskusja przed III Zjazdem PZPR osiąga swój punkt kulminacyjny. Wspólnym mianownikiem wszystkich tych prac jest pomyślny rozwój naszego Państwa. Jest to sprawa tak wielka, że w krótkiej wypowiedzi nie można ująć nawet katalogu zagadnień.

Zadano mi pytanie — jak widzę rolę inteligencji w Polsce.

Od dawna toczy się na ten temat dyskusja. Szczegółowo mówiąc, mimo przeczytania wielu prac i bardzo interesujących artykułów, nie umiem sprzeczyć definicji inteligencji w Polsce. Nieraz wydaje mi się, że bliskie prawdy jest doświadczenie sformułowanie pewnego wybitnego męża stanu — że inteligent to człowiek, który mówi więcej niż wie.

III Zjazd, którego obrady dziś właśnie się rozpoczynają, jest ważnym wydarzeniem w życiu nie tylko partii, ale i narodu. To skłania do refleksji, do przemyśleń, zachęca do spojrzenia na własne miejsce w życiu społeczeństwa, na rolę tej jego części, której jest się reprezentantem.

Z myślą o tym zwróciłem się do kilku znanych przedstawicieli inteligencji naukowej i twórczej, by zechcieli w formie jak najbardziej swobodnej podzielić się z Czytelnikami swoimi refleksjami. Poprosiłem również działacza społeczno-politycznego, by zechciał — w formie artykułu — przedstawić problem inteligencji tak, jak on się obecnie kształtuje oraz wskazać na stosunek partii do tego problemu.

Wypowiedzi drukujemy w alfabetycznym porządku nazwisk, dziękując zarazem tym wszystkim, którzy prośbę naszą spełnili.

W mojej wypowiedzi koncentruję uwagę na uniwersytecie, który uważam za kuźnię inteligencji. Chyba bez przesady można powiedzieć, że taka jest inteligencja, jaki jest uniwersytet. Rozumiem, że uniwersytet produkuje inteligencję twórczą — a to określenie ma w naszych warunkach jednoznaczną i zdeterminowaną treść. Inteligencja twórcza to bardzo ważny składnik „świata pracy” — tak jak my to



pojmujemy w państwie socjalistycznym. Inteligencja twórcza ma określone miejsce w społecznym podziale pracy, ma określone obowiązki, wykonywanie tych obowiązków podlega kontroli nie tylko zawodowej, lecz również społecznej. Inteligencja twórcza wykonuje w naszym ustroju zadania może mało efektywne, ale na pewno niełatwe i na pewno nie mniejsze od innych grup czy klas społecznych.

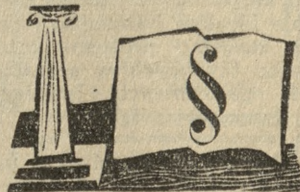
Jeżeli określamy uniwersytet jako kuźnię inteligencji twórczej, to należy zwrócić uwagę, że o poziomie pracy uniwersytetu decyduje poziom wykonywania dwóch podstawowych jego zadań, a mianowicie: poziom jego pracy badawczej i poziom jego pracy dydaktycznej. Uniwersytet tyle jest wart jako zakład pracy, ile wartości przedstawia jego kadra naukowa oraz ile wartości reprezentuje jego produkcja naukowa. Krótko mówiąc na uniwersytecie również obowiązuje zasada, że jedynym kryterium wartości człowieka jest jego praca. Wiele już napisano o roli i warunkach rozwoju kadry naukowej. Wystarczy zrealizować część tego co napisano — a będziemy mogli patrzeć spokojnie w przyszłość inteligencji polskiej. W zakresie pracy dydaktycznej uniwersytet oddaje społeczeństwu olbrzymie usługi. Zależy jednak także od społeczeństwa czy i w jaki sposób zechce z tych usług korzystać. Zapotrzebowanie na inteligencję twórczą jest w Polsce ogromne i daleko jesteśmy od możliwości — a nawet chęci — nasycenia tego zapotrzebowania.

W dyskusji przedzjazdowej wielkie zakłady pracy w naszym kraju imponują całemu narodowi realizowaniem wielkiego planu obniżki kosztów własnych produkcji. Wiemy wszyscy co to oznacza. Wiemy jaki wysiłek kryje się za tym zwyciężym sformulowaniem ekonomicznym i technicznym. Jestem przekonany, że gdyby polska inteligencja twórcza sięgnęła również do zasad, na których opiera się walka o obniżenie kosztów własnych — to hasło „Polska krajem ludzi kształcących się” — nabrałoby realnej treści. Dotyczy to w pierwszym rzędzie reorganizacji badań naukowych i szkolnictwa wyższego w Polsce. Reorganizacja ta mogłaby przyczynić się do lepszego wykorzystania olbrzymich sum jakie państwo przeznacza na te cele.

Dziekan Rady Adwokackiej

**mec. Stanisław Maciejewski**

Mówiąc o ostatnim okresie do roku naszego 14-lecia nie można pominąć przeobrażeń, w wyniku których — zagwarantowane konstytucją PRL — prawo obywatela do obrony napotkało możliwości pełnej realizacji. Fakt ten przejawia się przede wszystkim w tym, że udział obrońcy w procesie posiada obecnie znaczenie nie formalne — jak to się kiedyś zdarzało — lecz całkowicie realne, że rzeczywistość wpływa na ostateczny wynik rozprawy. Obrońca stał się naprawdę, jak to przewiduje ustawa o ustroju adwokatury, współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Ale to nie wszystko. Realizacja gwarancji zachowywania praworządności jest ponadto dalsze rozszerzenie udziału obrońcy na inne dziedziny życia, a mianowicie sprawy kwaterunkowe i toczące się przed kolegiatami orzekającymi. Nie można również przemilczeć tak zasadniczej kwestii, jak możliwość swobodnej argumentacji podczas procesu,



co w sumie przyczyniło się w znacznej mierze do restytucji znaczenia palestry wśród społeczeństwa. Ponadto należy podkreślić, że organa samorządu adwokackiego wybierane są na podstawie rzeczywistej wolności i nieskrępowanych wyborów. Wszystkie te czynniki składają się na to, że przestrzeganie praworządności nie jest frazesem, że następuje rzeczywistość gwarancja zachowywania obowiązujących przepisów prawa karnego i cywilnego.

Należy stwierdzić, że poznańska palestra dostrzegając zarówno potrzebę czasu jak i kierunek dokonujących się przeobrażeń — m. in. przez odpowiednie szkolenie i podnoszenie prawniczych kwalifikacji — dążyła do tego, aby stanąć na wysokości zadania. Że tak się rzeczywiście stało, że poznańska adwokatura działała zgodnie z wytycznymi VIII Plenum KC PZPR świadczy nie tylko pozytywna opinia ze strony społeczeństwa, ale również ocena działalności dokonana przez czynniki partyjne i nasze władze nadrzędne.

III Zjazd partii posiadający nieprzeciętne znaczenie w życiu narodu skłania do postulowania szeregu wniosków. Zmierzają one do dalszego ugruntowania praworządności, do usunięcia podstawowych przyczyn szerszenia się przestępstw gospodarczych. Jako przedstawiciel palestry pragnąłbym, aby rozpatrzone i dogłębnie przeanalizowane przyczyny gospodarczych nadużyć i — zważywszy, że niejednokrotnie mają one źródło w ekonomice — przedsięwzięto odpowiednie środki zapobiegawcze. Represje karne nie są i nie mogą być jedyną bronią, którą zwalcza się malwersacje i nadużycia.

Jeśli chodzi o pogiębienie praworządności, ważnym momentem byłoby jak najwcześniejsze wprowadzenie sądów administracyjnych. Sądownictwo administracyjne na pewno w sposób właściwy uporządkuje jeszcze dziś dość często źle interpretowanie przepisów, względnie nawet łamanie prawa na odcinku administracji państwowej.

Literat, sekretarz Oddziału ZLP

**Leszek Prorok**

Przystępując na zaproszenie Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” do skreślenia kilku refleksji z okazji faktu o doniosłym znaczeniu i ważkich konsekwencjach w życiu całego kraju — jakim jest rozpoczynający się w dniu dzisiejszym III Zjazd PZPR, myślę przede wszystkim o tych płaszczyznach życia, na które z natury swej pracy i zainteresowań winien być szczególnie uczulony literat.

Przyrodzonym terenem naszego działania są myśli i uczucia ludzkie; w człowieku pisarz znajduje zarówno punkt wyjścia swych zabiegów, jak też ich bezpośredni cel, w przeciwieństwie do tak ważnych spraw jak gospodarka czy technika, które za swój pośredni cel też mają człowieka.

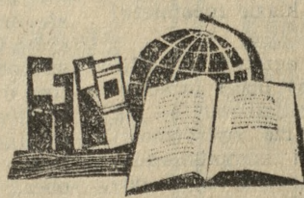
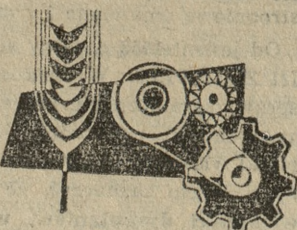
Zawód nasz dał nam do ręki możliwość gospodarki najbardziej subtelными dobrami, dobrami psychologicznymi, obciążał nas jednak równocześnie ryzykiem i niebezpieczeństwami tej tak skomplikowanej i czulej ekonomii.

Jej doniosłość społeczną w wychowaniu myśli i obyczajów, w przeciwdziałaniu szkodliwym napięciom wśród ludzi, w propagandzie i pielęgnacji takich fundamentalnych cnót zdrowego, prężnego społeczeństwa, jak uczciwość, szczerość, prawda, międzyludzkie zaufanie, jak ochrona godności człowieka, jak danie prymatu wartościom istotnym przed pleaniacymi się wciąż nabytymi szkodliwymi wartościami dekoracyjnymi — docenia każdy chyba doświadczony działacz społeczny i każdy dalekowzroczny polityk. I chyba można widzieć w nim naturalnego sojusznika twórcy, który dziełem swym pragnie gruntować i mnożyć te oraz inne pożyteczne dla całego narodu wartości.

Rok 1959 — rok budowy tysiąca szkół i szerokiej akcji podnoszenia kulturalnego mas pracujących, zbiegający się n. b. z Rokiem Słowackiego, poeta, co żądał, by nieść przed narodem oświaty kaganiec, wyraża dobrze program bliski również twórcom. Ze przyłączenie się do jego realizacji w skromnych choćby ramach niesie dużo zadowolenia i radości z celowo ułożonego wysiłku, świadczy np. nieoczekiwany, pełny sukcesów rozrost inicjatywy Wzrost Kultury. Prezydium WRN — uruchomienie wielu stałych ośrodków odczytowo-kulturalnych w miastach powiatowych Wielkopolski. W akcji tej, żywej i spontanicznej, jednej z najbardziej udanych akcji z zakresu upowszechnienia kultury lat ostatnich, licznie i coraz chętniej uczestniczą członkowie miejscowego środowiska pisarskiego, przywożąc z terenu jak najlepsze doświadczenia i przekonania o potrzebie takich kontaktów.

Specyficzna sytuacja i rolę miejscowego środowiska na tle geografii literackiej kraju wyznaczają związki pisarskiego Poznania z Ziemią Zachodnią. Uświadamiam to sobie często, nieraz nawet z całkiem drobnych osobistych powodów. Od bez mała roku uczestniczę żywo w życiu teatralnym Pomorza Zachodniego. Poznański recenzent omawiający stale na łamach wrocławskiej „Odry” przedstawienia teatralne Szczecina i Koszalina wygląda może zabawnie, przypominającą jakąś pstrokaciznę, sytuacja ta jednak świadczy o pewnym zaawansowanym stopniu integracji kulturalnej Ziemi Zachodnich, o ich związkach z artystycznymi środowiskami Poznania i o naszej — członków największego oddziału terenowego Zw. Literatów na zachód od Łodzi i Krakowa — szczególnej powinności uczestniczenia w życiu i zjawiskach kulturalnych tym ziem, jako normalnej codziennej zawodowej działalności. Działając na tych szlakach choćby wyjątkowo w zakresie artystycznym, pisarz staje się, czy chce czy nie, politykiem, szczególnie w dobie, gdy ostateczne uznanie praw Polski na terenie Ziemi Zachodnich, sformułowanych w Poczdamie, przenika coraz szerzej do miarodajnej, często nieżyczliwej nam opinii zachodnio-europejskiej, jako zasadniczy i konieczny postulat odprężenia międzynarodowego, na które całe świat.

W zakończeniu cytuję: „W literaturze współczesnej nie ma już przedstawicieli sztuki dla sztuki — wyraził się w jednym ze swych przemówień Jan Parandowski — a wieża z kości słoniowej straciła swych lokatorów, którzy ją opuścili i znaleźli sobie mieszkanie mniej wygodne, ale bardziej godne obywateli naszej epoki, twardej, udręczonej, pełnej problemów nie do ominięcia i nadziei, co muszą być urzeczywistnione. Nasze domy są otwarte na wszystkie przeciagi chwili bieżącej. I nikt nie śmie zatykać sobie uszu”. Opinia świetnego pisarza, choć wypowiedziana z innej okazji odnosić się może także do naszego podwórka i świadczyć, że pisarz żyje pełnym życiem swego społeczeństwa.





# — PRZEMYŚLENIA — OPINIE — REFLEKSJE

Dyr. Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego

**dr med. Mieczysław Stabrowski**

Rola inteligencji lekarskiej w społeczeństwie była zawsze przodująca.

I nie zmienił tego fakt, że przełożonym lekarzy na dworze „króla Słońce” był nadworny lokaj Ludwika XIV, że balwierze na rynku parali się medycyną praktyczną, że niektórzy lekarze wypełniali, nie zawsze czyste zlecenia „czynników posiadających”.

Spółeczeństwo dobrze wiedziało kto czuwa nad jego zdrowiem fizycznym, psychicznym, moralnym i darzyło zaufaniem i wiarą, powołanie świata lekarskiego.

Nazwiska lekarzy takich, jak: Maciesza w Płocku, Biegański w Częstochowie, Śniadecki w Wilnie, Dietl w Krakowie, Brudziński w Warszawie, Marcinkowski w Poznaniu i wielu, wielu innych — dowodzą pełnego zrozumienia swej roli przez lekarzy w społeczeństwie. To nie byli zwykli, spokojni „zjadacze chleba”, lecz umysłowo twórcze na miarę szeroka, organizatorzy pracy społecznej, dbali o higienę fizyczną i psychiczną, o wychowanie młodzieży; profesorowie bez katedr i uniwersytetów, nauczyciele ludu.

Jeżeli dzisiaj „judymizm” jest terminem utartym i uznanym, jeżeli Żeromski tak świetnie przedstawił walkę „jednego z wielu” o zdrowie fizyczne narodu — to zawdzięczamy tym, którzy dobrze pojmowali swą rolę w społeczeństwie.

I można dzisiaj, podsumowując pewien rozdział historii, powiedzieć, że społeczeństwo nie zawiodło się na tych, w których ręce złożyło troskę o zdrowie swoje i przyszłych pokoleń.

Jeżeli tak było, to nasuwa się pytanie jaka jest obecnie rola inteligencji lekarskiej w społeczeństwie?

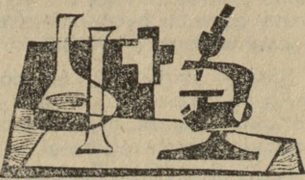
Odpowiedź niełatwa i osąd naszego działania pozostawimy następnym pokoleniom, które po nas przyjdą; obyśmy wypadli w ocenie tak dobrze, jak Ci, których działalność mamy przed oczyma.

Natomiast można by się pokusić o krótką syntezę, jaką powinna być rola inteligencji lekarskiej w społeczeństwie.

Odpowiedź jest tylko jedna — winna być przodująca. Pracy twórczej w rękach lekarzy jest wiele. Zdrowie młodego pokolenia, współudział w wychowaniu młodzieży, walka ze wszystkim co rujnuje zdrowie psychiczne i fizyczne narodu, higiena człowieka wsi, miasta, kopalni i fabryki, wychowanie młodego pokolenia lekarskiego — to tylko niewielka ilość zagadnień stojących przed światem lekarskim. Dobre wykonanie tej pracy zależy od nas tylko.

Biegański — lekarz fabryczny w Częstochowie i autor słynnych prac z zakresu filozofii, logiki i etyki lekarskiej, tak pisze w swych aforyzmach o etyce lekarskiej: „Kto szuka chleba w swym zawodzie, ten chleb może znaleźć, lecz pustki życia tym sposobem nie wypełni. A wypełnić życie tak, aby w nim żadnej szczeliny, żadnej pustki nie pozostało, stanowi całą sztukę życia i bodaj czy nie całe szczęście człowieka”.

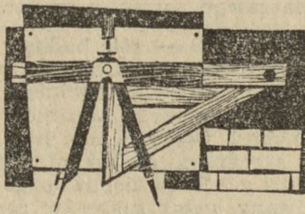
„A społeczeństwo należycie oceni przodującą rolę inteligencji lekarskiej w walce o wysokie wartości w życiu każdego narodu.



Z-ca dyr. Poznańskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego

**mgr inż. Władysław Śmigielski**

Zbliżający się III Zjazd Partii zbiega się z 10-tą rocznicą istnienia i działalności Poznańskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego. Historyczne zmiany i powzięte przez Partię i Rząd decyzje bezpośrednio rzutują na strukturę pracy naszego biura. W związku z tym nasuwają się pewne refleksje, wynikające z całokształtu pracy minionego okresu.



Zasadnicze zmiany gospodarki państwowej, idące w kierunku silnego uprzemysłowienia kraju spowodowały konieczność zorganizowania biur projektowania. Realizacja nakreślonych przez Partię i Rząd planów rozwoju przemysłu wymagała stworzenia ośrodków skupiających wyspecjalizowaną inteligencję techniczną. Organizacja tego rodzaju biur nie była prosta. Polska, przed wojną słabo uprzemysłowiona, zniszczona działaniami wojennymi, posiadała bardzo mało odpowiednio wysoko wykształconych specjalistów technicznych. Zadania te musiały wobec tego wykonać młoda, nie zawsze odpowiednio przygotowana i doświadczona kadra techniczna. Ambitna jej postawa, zrozumienie potrzeb kraju, stały się bodźcem do twórczej, nieraz pełnej wyrzeczeń pracy.

Podsumowując miniony okres, można podzielić działalność naszego Biura na dwa etapy. Pierwszy etap od chwili zorganizowania Biura do przemian październikowych był okresem burzliwej choć nie zawsze odpowiednio przemysłowej i skoordynowanej pracy. Wiele z podjętych decyzji nie miało należyte silnego ekonomicznego i technicznego uzasadnienia. Stąd znaczna liczba wykonanych projektów nie była realizowana, gdyż w międzyczasie wycofywano poprzednio powzięte decyzje. Niezależnie od tego zbyt mało wnikliwie analizowano plany produkcyjne przyszłych zakładów przemysłowych pod względem oszczędności i rentowności. Mało liczone się z zdaniem bezpośredniego inwestora, decyzje podejmowano centralnie, bez opinii odpowiednich specjalistów inżynierów projektantów. Efekty takiej pracy są powszechnie znane.

Zasadnicze zmiany w pracy projektanta nastąpiły po VIII Plenum KC PZPR. Decentralizacja zarządzania gospodarką państwową i częściowe jej przekazanie organom terenowym stojącym bliżej potrzeb danego regionu, wpłynęła korzystnie na sposób projektowania i inwestowania w przemysł i gospodarce komunalnej.

Jak wiadomo poza budową nowych obiektów, przystąpiono do modernizacji i rozbudowy istniejących fabryk. Fakt ten wpływa bezpośrednio na stawiane nam obecnie przez inwestorów zadania. Zakłady chcą budować tanio, szybko, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy postępu technicznego. Chcą aby projekty uwzględniały przyszłościową rozbudowę i postęp w dziedzinie technologii produkcji. Od tego momentu znacznie wzrósł autorytet inżyniera - projektanta. Stał on się nie tylko twórcą projektu, lecz także cenionym doradcą przy realizacji i uruchamianiu zakładu.

Ta korzystna sytuacja pozwoliła na dalszy rozwój twórczej myśli technicznej, odzwierciedlającej się nie tylko w nowoczesnej architekturze, lecz także w konstrukcji, instalacjach i technologii produkcji. Biuro nasze stało się jeszcze bardziej silnym ośrodkiem, koncentrującym postępową inteligencję techniczną, która kształtuje nowe budownictwo przemysłowe, komunalne i mieszkaniowe. Poparcie Partii i władz rokuje wszelkie nadzieje, że nowe zadania, które nam postawi III Zjazd Partii, będą mogły być w zupełności zrealizowane.

Stała kadra techniczna PBPBP, jej postawa społeczno-polityczna, dorobek techniczny i posiadane doświadczenie, gwarantują pomyślną realizację nowych najbardziej śmiałych zadań projektowych.

Profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych

**Eustachy Wasilkowski**

Na przedjazdowych konferencjach dyskutowano bardzo szeroko o kulturze, a więc także o plastyce. Przywiązuję się wielką wagę do jej upowszechnienia, omawia się wszechstronnie sprawę warsztatu twórczego. Zagadnienie upowszechniania plastyki w akcji ogólnego poziomu kulturalnego jest bezsporne. Nie może się ono jednak odbywać bez naszego aktywnego udziału.

Na pierwszy plan wysiwa się kwestia właściwej organizacji form upowszechniania sztuki bez ciągłego eksperymentowania, co nie powinno w niczym przekreślić lepszych rozwiązań. Doniosła rola przypada tu do spełnienia szkołom artystycznym, studenckim kołom naukowo-artystycznym, organizacjom młodzieżowym i środowisku zawodowych plastyków. Konsolidacja naszych wysiłków nie może rodzić obaw o właściwe ustawienie warsztatu twórczego.

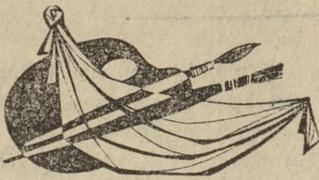
Artyści, którzy ma mówić prawdę, nie można narzucać żadnego programu estetycznego, ani żadnej metody twórczej w jego poszukiwaniach, predyspozycjach i osobistych zamiłowaniach.

Naczelny Redaktor „Expressu Poznańskiego”

**Leonard Wąchalowski**

W ostatnich kilku tygodniach mieliśmy w redakcji dużo pracy, gdyż na tzw. arenie międzynarodowej pełno było wydarzeń, które skupiały na sobie uwagę opinii publicznej. A zawsze wtedy, gdy wzmagają się zainteresowania rozwojem sytuacji politycznej, rosną wymagania czytelników wobec prasy.

Wiosna tegoroczna przyniosła już szereg projektów rozwiązania trudnych problemów pokojowego współistnienia,



a chyba się nie pomyliły, twierdząc, że w najbliższym czasie nastąpi dalsze ożywienie w wymianie poglądów między Wschodem a Zachodem. Wiadomo, iż wszystkie wypadki, wywierające istotny wpływ na układ sił politycznych w świecie znajdowały zawsze głośny oddźwięk w Polsce; wszechstronnie je omawiano i komentowano w gazetach i radio.

Od jesieni 1958 r. toczy się u nas dyskusja, poprzedzająca III Zjazd PZPR. W dyskusji tej, również w odniesieniu do spraw zagranicznych, pojawił się, jako rys charakterystyczny, nienowity wprawdzie, lecz tym razem w pełni dojrzały punkt widzenia, który określa się mianem realizmu politycznego. Warto zaznaczyć, że cechował on postawę ogromnej większości dyskutantów, wypowiadających się w poznańskiej prasie.

Obecnie — w dwa lata po Październiku — w warunkach pełnej stabilizacji wewnętrznej, rozpatruje się u nas i ocenia sytuację międzynarodową głównie pod kątem roli, jaką w jej rozwoju odgrywa Polska. Coraz częściej mówimy o miejscu Polski w świecie, o miejscu, które wyznaczają m. in. dwa czynniki: polityka zagraniczna i aktualny poziom ekonomiczny państwa.

Polityka zagraniczna, zapewniła nam przede wszystkim trwałą sojusz i wielopłaszczyznową, wszechstronną współpracę ze Związkiem Radzieckim oraz dobre, przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Godną podkreślenia jest aktywność rządu polskiego w dziele rozwiązywania podstawowych kwestii międzynarodowych, co znalazło swój wyraz m. in. w cennej inicjatywie, znanej pod nazwą planu Rapackiego, a zmierzającej do stworzenia w środkowej Europie strefy bezaatomowej.

Drugi czynnik, stan ekonomiczny państwa, będzie trzecią obrad, rozpoczynającego się dzisiaj III Zjazdu PZPR.

W miesiącach przedjazdowych nie szczędzono wysiłków dla rzetelnego poznania przedstawionych przez kierownictwo partii materiałów (plany na lata 1959—1965), jak też na dokładną analizę miejscowych możliwości gospodarczych. Nie bez przyczyny mówi się od lat o pracowitości i zapobiegliwości poznaniaków i wielkopolan. Poznańskie fabryki znane są z solidnej produkcji, a wielkopolski rolnik zbiera na kieszkiej ziemi najlepsze w kraju plony. Toteż nie dziwnego, że właśnie tu, w województwie poznańskim, rozumnie i ze znajomością rzeczy odnosi się społeczeństwo do zjawisk ekonomicznych, że czytelnicy gazet śledzą z zaciekawieniem nie tylko treść depesz politycznych, kroniki wypadków i wiadomości sportowych, lecz że znajdują również czas i dobre chęci na lekturę artykułów o tematyce gospodarczej. A co więcej, powszechna jest tutaj świadomość obowiązków, wynikających z faktu uzależnienia polskiej gospodarki.

Takie to luźne uwagi zapisuję na marginesie szerokiego nurtu dyskusji przedjazdowej. Być może, zainteresują one Czytelników i Redaktorów „Głosu Wielkopolskiego”, gościnnie udzielającego mi dziś swych łamów.

Przerywniki: Lech SUSICKI

Dużo się mówi i pisze o stosunkach inteligencji do przeobrażeń społeczno-ekonomicznych zaistniałych i zachodzących w naszym kraju, o jej roli i miejscu w budownictwie socjalizmu. Na łamach niektórych centralnych czasopism toczy się obecnie na ten temat ożywiona dyskusja, w której zabierają głos: uczeni, działacze społeczni i polityczni. Wypowiadane są różne poglądy w poszczególnych kwestiach. Ale nie o tych różnicach poglądów chciałbym dzisiaj na tym miejscu pisać.

Sam fakt, że jest to problem dyskutowany — i nie tylko na łamach prasy — świadczy o jego wadze, znaczeniu i aktualności.

Można — jak mi się wydaje — zaryzykować nieco uogólniające twierdzenie — że kiedy i gdzie dyskutuje się o roli inteligencji w życiu społecznym, tam i wtedy życie to cechuje wartki bieg, tam i wtedy społeczeństwo i siły nim kierujące dostrzegają i rozwiązują doniosłe problemy. Rola inteligencji jest bowiem — sądzę, że można tak powiedzieć — wprost proporcjonalna do dynamiki rozwojowej danego społeczeństwa, do sił i żywotności, których dostarcza mu ustrój społeczno-ekonomiczny w swoim bogatym całokształcie.

Bo czyż może inteligencja w pełni rozwijać swe siły i możliwości twórcze w warunkach stagnacji i zacofania gospodarczego, w sytuacji, gdy przytłaczająca większość ludzi pracy — podstawowych odbiorców dóbr kulturalnych — poddawana jest uciskowi politycznemu, wyzyskowi ekonomicznemu i duchowemu?

Czyż może inteligencja odgrywać właściwą rolę w warunkach, gdy wewnętrzna i zagraniczna polityka państwa kapitalistycznego stanowi zaprzeczenie ideałów humanitarnych — drogi każdemu prostemu człowiekowi, głęboko tkwiących w sercach i umysłach postępowych inteligentów — przytłaczającej większości „ludzi pióra”?

Budownictwo socjalizmu, urzeczywistniane pod przewodnictwem robotniczej, wyzwala inteligencję postępową z jej dwójstronnej społeczno-ekonomicznej sytuacji, umożliwia zespolenie jej wysiłków z trudem człowieka pracy fizycznej, któremu zawsze jest bliska, ku któremu ciąży, od którego kapitalizm ją oddziela.

Bo cóż to jest budownictwo socjalizmu?

To przecież — uprzemysłowienie kraju niemożliwe bez rosnącego udziału inżynierów, techników, kierowników

przedsiębiorstw itd., bez wysoko kwalifikowanych, wykształconych robotników. Budownictwo socjalizmu — to przecież podniesienie kultury rolnej, wszechstronne torowanie drogi wielorakim formom zespolowej gospodarki na wsi — niemożliwe bez rosnącego uczestnictwa w tym procesie: inżynierów, agronomów, zootechników itd., itd. Budownictwo socjalizmu — to przecież rozwój placówek oświaty, nauki, zdrowia, kultury, wymagający wysiłku i talentów nauczyciela, pracownika naukowego, lekarza, literata, dziennikarza, artysty, działacza kulturalnego itd.

Zamówienie społeczne na trud inteligenta — oczywiście, nie wąsko i nie dogmatycznie rozumiane — jest więc

## Rzecz o inteligencji

w warunkach socjalizmu ogromne, możliwości rozwojowe inteligencji nieporównanie wyższe aniżeli w kapitalizmie, właśnie w oparciu o szeroko rozumiane potrzeby społeczne klasy robotniczej i chłopstwa — wysoko cenionych wysiłku inteligenta i owoce tego wysiłku i stwarzających warunki dla wszechstronnego jego rozwoju. Humanitarny sens budownictwa socjalizmu, humanitarne cele, przyswiecające naszemu państwu w polityce wewnętrznej i zagranicznej, rozszerzają nieporównanie możliwości działania i oddziaływania inteligencji, która staje się z dnia na dzień bliższą klasie robotniczej — jej częścią.

Dla wielu starych, uczciwych inteligentów ten, tak zwany poczęs przechożenia „na pozycję socjalizmu” — jak każde zjawisko w sferze świadomości — jest dość trudny i skomplikowany. Zależy on również od praktycznych posunięć partii i władz państwowych, które, jak wiemy z niedawnej przeszłości — chociaż generalnie słuszne — nie były wolne od błędów, od tendencji do przyspieszania tego procesu, niekiedy wyłącznie środkami administracyjnymi. Przyspieszanie tego procesu zależy także w dużej mierze od postawy młodej inteligencji, która, zdobywając u swych nauczycieli wiedzę, ucząc się od nich: pracowitości, porządku, sumienności, może i winna z taktem i odpowiednim szacunkiem wnosić do kręgów inteligencji racjonalną dozę patosu budownictwa socjalistycznego.

Socjalizmowi potrzebni są i starzy i młodzi inteligenci. Socjalizm potrzebny

jest wszystkim uczciwym inteligentom, nawet tym, którym się wydaje, że partia i władza państwowa krępują ich działalność, że ludzie pracy są niedojrzali do oceniania efektów ich trudu, którzy odczuwają niesmak na dźwięk określenia „zamówienie społeczne”. — Prawda życia, wymowa faktów jest bardzo silna i dlatego krąg tych ostatnich ulega ciąglemu zawężeniu, dlatego prędzej czy później, każdy prawdziwy inteligent staje lub stanie po stronie socjalizmu. Rosnąca polityka organizacji partyjnych i organów władzy państwowej, pryncypialna działalność ideologiczna inteligentów — marksistów — pozbawiona sekciarstwa, wąskości spojrzenia — może w znacznie szerszym aniżeli to się obecnie dzieje zasięgu, ów proces przyspieszać.

Warto chyba w tym miejscu kilka słów powiedzieć o tzw. „nastrojach antyinteligentkich”. Wydaje mi się, że jest dużo przesady w twierdzeniach o ich istnieniu. Są naturalnie, pewne historycznie uwarunkowane okoliczności, które mogą tego rodzaju nastroje utrzymywać. Ale w zasadzie są to relikty przeszłości, które socjalizm usuwa i będzie usuwał. Robotnik i chłop na ogół wysoko cenią trud uczonego, inżyniera, nauczyciela, dobrego urzędnika ludowego (nie nazywają go pogardliwie „urzędnikiem”) i wiedzą, że mądrze siedzieć za biurkiem — to wcale nie łatwa sztuka!

Kadrowemu robotnikowi, działaczowi partyjnemu z gruntu obce są wszelkie antyinteligentkie nastroje. Zdarzają się one niekiedy wśród półproletariuszów, wśród zacofanych elementów klasy robotniczej lub wśród półinteligentów o ambiacjach niewspółmiernych do możliwości i dotkniętych paraliżem myśli. Nastroje antyinteligentkie są klasie robotniczej i jej partii tak samo obce, jak obca jest prawdziwemu inteligentowi pogarda dla pracy fizycznej, poczucie wyższości nad robotnikiem i chłopem, zasklepienie się w sobie. A w ogóle to sądzę, że tradycyjny podział na inteligencję i robotników we współczesnych warunkach, w budownictwie socjalizmu, nie zdaje już w pełni egzaminu, i na pewno będzie przez życie i naukę weryfikowany.

Uchwały XII Plenum i przygotowania do Zjazdu wywołały duże zainteresowanie w kręgach inteligencji. Inteligencja wniesie na pewno godny siebie wkład do realizacji zadań, które staną przed nami w nadchodzącym siedmiolciu.

Izydor ORHON



...równocześnie zużycie  
...Warsztat Mechaniki  
...rux", Poznań, Kocho  
...skiego 5, tel. 91-82.



# Foto- łowy

Oto centralna, choć nie oficjalna postać z grona przedstawicieli rządu, którzy przybyli na otwarcie Targów Krajowych... Jedyną kobietę w delegacji — małżonkę ministra Lesza, adorują: z lewej — wicepremier Piotr Jaroszewicz, z prawej — małżonek...

Minister Handlu Wewnętrznego będzie zapewne po zwiedzeniu Targów pod silnym ostrzałem prywatnej krytyki, jakiej nie oszczędzi mu pani domu za mankamenty naszego handlu. Cóż, ciężki żywot ministra, w dodatku — ministra handlu wewnętrznego...



Stoisko Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego. — Dajcie coś takiego, co idzie na rynek — śmieje się



premier Jaroszewicz. Gospodarze wręczają zwiedzającym po kufku żywieckiego piwa.

— Poczestujcie dziennikarzy niech uwierzą, że w Polsce jest dobre piwo...

Premier jest dowcipny i jednocześnie złośliwy. Na przykład w jednym z pawilonów dostało się Jeleniogórskiemu Zakładom Przemysłu Odzieżowego. Gość obejrzał najpierw wyrób, pogratiulował producentom, a potem dziwił się, że... wpuszczono ich na Targi.

— Przecież po godzinie rozleca się chłopako w spodnie! — krytykował niedbałe wykonanie produkcji.

W innym stoisku dostrzegł niemodny guzik u garnituru, w stoisku koncentratów spożywczych mówił o kakao (owsianym) bez kaka. Ale już nie

złościwie. Zaciągawili go te wyroby, o opinię odwoływał się do przypadkowo zatrzymanych zwiedzających.

Przy komentarzach premiera, w gronie zwiedzających co chwila wybuchał śmiech, skrzywały wtedy gorączkowo pióra ciekawych dziennikarzy. Największe zainteresowanie delegacji i osób jej towarzyszących budziły wystawiane nowości.



Tu znów inny rodzajowy obrazek. Pralki nadeszły! Bogato zaopatrzone stoiska kiermaszowe!

Dziadek z wnuczkami tak się pewnie przejęli Dniem Kobiet, że nie czekając na dostawę do domu, zabrali „odręcznie” dopiero co zakupioną pralkę.

Polował na ciekawe obiekty — K. PRZYCHODZKI

Notował wrażenia — Z. SEK

## W muzykalnym Poznaniu

## Pochwała muzyki polskiej

Program koncertu symfonicznego Filharmonii (z udziałem R. Smendzianki) zawierał utwory rzadko albo i wcale u nas nie grywane, przy tym interesującą zestawienie. A więc przede wszystkim pierwsze powojenne wykonanie „Koncertu fortepianowego” Henryka Melcera-Szczawińskiego (1869—1928 r.). Kompozytor ten na pewno nie stanowi arcydzieła na miarę Brahmsa, ale jako dorobek kultury ojczystej jest warta poznania. Wszakże nie tylko czytujemy Goethego i Szekspira, lecz również Kraszewskiego i Orzeszkową. Filharmonia ma obowiązek popularyzowania dzieł twórców rodzimych, a nie tylko powtarzania ciągle tych samych symfonii Haydna i Beethovena (za poprzednich Dyrekcji było to, niestety, stałym zwyczajem). Przy tym szczególnie po macoszu traktowany jest, w naszym repertuarze, okres między Chopinem a Szymanowskim. Niektórzy lansują nawet szkodliwą tezę, jakoby XIX wiek był w muzyce polskiej erą jakiegoś upadku i zafarfania. Tymczasem nie mamy się czego wstydić!

Chociażby wykonany właśnie „Koncert na fortepian i orkiestrę” Melcera, jako dzieło sztuki, nie ustępuje wcale „Koncertowi a-moll” Dworzaka — tak lansowanemu i popularnemu w Czechosłowacji, która potrafi znacznie lepiej reklamować swój dorobek kulturalny, bez naszych kompleksów.

sów niższości. „Koncert e-moll” Melcera daje artyście możliwość świetnego popisu wirtuozowskiego, zwłaszcza w swej najzręczniejszonostrawianej, mazurkowej III części. Regina Smendzianka bodaj jeszcze nigdy nie grała z taką swobodą, pełotem i rozmachem — jak właśnie ostatnio. Bardzo dobra pianistka, której artystyczny rozwój obserwujemy od występu do występu. Dyr. Jerzy Katlewicz poprowadził uwerburę „Mantred” Schumana i „Ekstazę” Skriabina. Z szczególnie sugestywnością odezwał dyrygent właśnie Skriabinowski poemat. Bo Katlewicz lubi ów neoromantyczny styl nieustannych emocji i frapujących punktów kulminacyjnych, gdy potęga brzmienia i blask orkiestry symfonicznej osiągają swe maksimum.

Natomiast ostatni wieczór filharmoniczny należał do mniej udanych imprez. Usłyszeliśmy jedną ze słabszych symfonii wielkiego W. A. Mozarta (tzw. „Praską”), zadyrygowaną przez Katlewicza, jak gdyby bez szczególnego przekonania. Po cóż było to pozycję wstawiać do programu, gdy tyle innych dzieł czeka w Poznaniu odczeka na realizację dźwiękową? Jako drugi numer wieczoru — „Koncert fortepianowy” E. Chisholma, w wykonaniu pianistki Agnes Walker. Ten szkocki autor, niestety, rozczarował. Koncert jest nieciekawym inwencyjnie, chaotycznym w konstrukcji i w ogóle źle napisany. Nuda ziele tu ze wszystkich 3 części, czyli od początku do końca. Agnes Walker posiada dużą biegłość palcową, lecz, niestety, gra bez większej dbałości o frazę, bez logicznej linii dynamicznej, bez precyzji rytmicznej i technicznej. Taką grę określa się popularnie jako „staropanienską”. Prestiż wieczoru symfonicznego jedynie uratowała „Rapsodia hiszpańska” Ravela, dana w drugiej części programu (znacznie staranniej odwzorowana niż „Symfonia” Mozarta).

Kazimierz NOWOWIEJSKI

## Ambitny zespół

Do ciekawie rozwijających się amatorskich zespołów teatralnych w województwie poznańskim należy zespół przy kościelnym PDK, którego reżyserem jest artysta Państwowych Teatrów Dramatycznych w Poznaniu — Mikołaj Aleksandrowicz. Jego sumienna i umiędzielnia praca z amatorami dała doskonałe wyniki. Zespół między innymi wystawił premierę młodego autora Mariana Szałckiego pt. „Nigdy nie wiadomo”. Dalsze sztuki, które wystawiał zespół kościelny — to Miroslawa Lebkowskiego pt. „Skarb Stefana Zięby” i będąca nadal w repertuarze komedia Michała Bałuckiego „Radey Pana Radey”. Dekoracje projektuje Walenty Matuszczak, a kierownictwo muzyczne w zespole sprawuje Stanisław Wojciechowski. Zespół współpracuje z Teatrem Polskim we Wrocławiu, skąd wypożycza kostiumy. (wjc)

## SPORT \* SPORT

## Piłkarze poznańscy nie zachwycili

Ostatnie sparringi naszych czołowych zespołów przed czekającymi ich w najbliższą niedzielę rozgrywkami o mistrzostwo II ligi wypadły słabo.

Beniaminek I ligi — szczecińska Pogoń, pokonała niedysponowaną Wartę, po słabej grze — 4:0. Nie zachwyciła również Olimpia w meczu z III-ligową Brdą, jakkolwiek wygrała — 4:1. Calisia, goszcząc we Wrocławiu, pokonała tamtejszy Pafawag — 3:1. Drużyna Obry II zwyciężyła juniorów Polonii — 5:1. Grunwald rozgromił jedenastkę Surmy. Jednak i ten mecz zachwycił tylko pod względem ilości strzelonych 8 bramek, z których wojskowi zdobyli — 7.

## Krótko

● Piłkarska kadra juniorów odniosła sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Polski — ŁKS — 3:2.

● Mistrzostwa Motorowodne Europy w klasie 250 ccm odbędą się we wrześniu na torze regatowym na Malcie.

● Pięściarze Ostrowi w meczu o wejście do II ligi, pokonali Odrę (Opole) — 13:7.

● W meczu o mistrzostwo I ligi koszykarze, Lech zwyciężył Olimpię — 63:47. Spotkanie AZS Poznań — AZS AWF odbędzie się w późniejszym terminie.

● Nie powiodło się poznańskiej reprezentacji bokserskiej juniorów w meczu o Puchar PZB. Uległa ona drużynie Katowic — 9:13. — Gdańsk pokonał Białystok — 13:3, Łódź — Bydgoszcz — 14:8, a Lublin przegrał z Rzeszowem — 10:12.

● Prezesem Polskiego Związku Hokeja na Trawie wybrany został na walnym zgromadzeniu — ob. Zenon Kurowski. Skład zarządu uzupełniła dalszych 15 członków.

## Plan gry hokeistów

Od wczoraj dalsze rozgrywki o mistrzostwo świata. Dziś, 10 bm. zmierzają się: CSR — Finlandia w Pradze; Włochy — Norwegia w Kladnie. O tej samej porze walczyć będą: Polska — NRF w Mladzie Bolesław i NRD — Szwajcaria w Kolnie, a w Pradze USA — Szwecja.

## Pan Anatol po raz drugi

9 bm. w kinie „Apollo” odbyła się poznańska premiera nowej, polskiej komedii filmowej pt. „Pan Anatol szuka miliona”. Film reżyserował, podobnie jak pierwszy z serii „Anatola” — Jan Rybkowski. W roli tytułowej — Tadeusz Fijewski; w pozostałych m.in.: — Barbara Kwiatkowska, Helena Małkowska, Andrzej Szczepkowski.

## „Koziołki”

Na 95 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” wpłynęło 251.428 kuponów o łącznej wartości 844.284 zł. Fundusz nagród wynosi: 464.356 zł. W losowaniu niedzielnym padły numery:

19 — 20 — 27 — 36 — 37 — 40.

Marzec

10

wtorek

Imieniny

Cypriana,

Stońce:

wsch.: g. 6.04

zach.: g. 17.30

### Teatry

OPERA — g. 19 „Aida”; POLSKI — g. 19 „Wesele”; NOWY — g. 19 „Wujaszek Wania” (premiera); OPERETKA — g. 18.30 „Bał w Savoyu”; REWIA — nieczynna; SATYRY — nieczynny; MARCINEK — g. 16.30 „Przypadki Koziołka Matołka”.

### Kina

APOLLO — g. 10—20 „Pan Anatol szuka miliona” (polski, 16 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Rzymskie opowieści” (włoski, 14 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Moralność pani Dulskiej” (czeski, 16 l.); WARTA — g. od 10—18 „Bramkarz z naszej ulicy” (czeski, 7 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Zadzwonił do mojej żony” (polsko-czeski, 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Białe noce” (włoski, 18 l.); MINIATURA — g. 15.45 „Dygnitarz na tratwie” (radziecki, 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17, 19.30 „Nieziemny” (radz., 10 l.); WOJSKOWE — g. 17, 19.30 „Uwodziciel” (węg., 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Deszczowy lipiec” (polski, 16 l.); SCALA — g. 16—20 „Kapelusz pana Anatola” (polski, 16 l.); TEATRA — g. 15 „Śpiewa Ives Montand” (radz., 7 l.); g. 16—20 „Wielka bitwa” (radz.); OSIEDLE — g. 16—20 „Nocny patrol” (radz., 16 l.); MALTA — g. 16—20 „XIII Komisarz” (czeski, 18 l.); HUTNIK — nieczynny; PIAST — g. 16.45, 19 „Srebrny wiatr” (czeski, 16 l.); ZNIECZ (Żabikowo) — g. 19 „Odział Turbaczowa” (radz., 7 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynny; FOTOPLASTIKON — g. 9—21 „Arizona i Brazylia”.

### Radio

#### PROGRAM I

15 — melodie rozrywkowe; 15.30 z życia Związku Radzieckiego; 16.05 — recital fortepianowy; 16.40

śpiewa Państw. Zespół „Mazowsze”; 17 — fragm. przemówienia I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki; 22 — polska muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 23.

#### PROGRAM II (Poznań)

15.05 — na fali melodii; 15.30 — aud. dla młodzieży; 16.05 — sport; 16.10 — koncert symf. muzyki polskiej; 16.45 — pog. pedagog. pt. „Uwagi lekarza o wyborze zawodu”; 16.50 — felieton Janusza Matuzyńskiego; 17 — fragmenty przemówienia I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki; 22.05 — „O czym pisze prasa literacka”; 22.10 muzyka taneczna; 23 — odtworzenie fragm. koncertu z „Domu Artysty” w Pradze.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 16 (P-Ń), 22, 23.50.

### Telewizja

9.50 — transmisja z otwarcia III Zjazdu PZPR w sali PKiN; 15.55 transmisja z przebiegu pierwszego dnia obrad III Zjazdu PZPR.

### Dyżury pełnią:

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAŹŁOWA (chir.-inter.) ul. Długa 1/2, tel. 40-02; APTEKI: Dzierżyńskiego 349; Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Pl. Wiosny Ludów 3, Główna 53.

## Na dworcu nowa restauracja

Dworzec Główny otrzymał nową, elegancką restaurację. Nowoczesna architektura i wyposażenie wnętrza zmieniły po mieszczeniu, sprawiając dobre wrażenie na konsumencie. Restauracja otrzyma I kategorię, będzie tu mogło przebywać jednocześnie 108 osób. Lokal otwarto wczoraj w nocy, od dziś czynny będzie przez całą dobę.

Jak nas informują, pozostałe pomieszczenia gastronomiczne wykończone będą przed MTP — bar samoobsługowy na 200 osób, a jeszcze przedtem — kawiarnia na 80 miejsc.

(z)



Rzeczywiście zaraz zasiadł przy aparacie i telefonicznie zaczął kołatać do mieszkań znajomych finansistów, z których choć paru spodziewał się spotkać dziś przed południem na nabożeństwie, lub po nim. Wielu z nich teraz nie zastał również w ich stałych, miejskich lub podmiejskich rezydencjach, ani w używanych tylko latem nadmorskich cottages, albo podgórskich bungalowów, gdzie chętnie umieszczali swoje żony z dziećmi. Prawdopodobnie więc, po „zaparkowaniu” swoich rodzin gdzieś na łądzie, by mieć od nich święty spokój, sami chłodzili się od wczoraj przy tutejszym wybrzeżu Atlantyku na małych jachtach, motorówkach, albo żagłówek, na których jedni piją trunki z lodu i udają, że łowią ryby, a drudzy grają w karty i także udają, że nie piją nadmiernie.

Kiedy zaś nareszcie trafił się taki bankier, który wyjątkowo siedział w domu, „zdanieniem Rafała, „na pokucie, lub przez grzeszne chucie”, „chciał on konieczne dowiedzieć się z góry, dlaczego Jakub Curr pragnie swą wizytą zakłócić mu odpoczynek niedzielny i czy rzeczywiście nie można by tej konferencji odłożyć do jutra w banku.

— Nie! Nie można, bo tu idzie o życie mego sss... o życie ludzkie! — ryknął zniecierpliwiony Curr głośno tak, iż dosłyszał to tajemniczy sojusznik porywaczy znajdujący się tu, pod jego dachem, co miało swoje następstwa.

## Głos WIELKOPOLSKI

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Kwartalnie 52,50 zł, półrocznie 105,— zł, rocznie 210,— zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, podając adres pod który ma być wysyłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKWZ „RUCH” w Warszawie, ulica Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres na który dokonywana jest przedpłata. Zdezakwalifikowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Koloportatu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakład Graficzny Im. M. Kasoraka w Poznaniu F-1

Kedakeja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w srody i piatki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Dla przyjaciół i znajomych za granicą można zaprenumerować nasze pismo odpłacając abonament z przesyłką za granicę: kwartalnie 52,50 zł, półrocznie 105,— zł, rocznie 210,— zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, podając adres pod który ma być wysyłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKWZ „RUCH” w Warszawie, ulica Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres na który dokonywana jest przedpłata. Zdezakwalifikowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Koloportatu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakład Graficzny Im. M. Kasoraka w Poznaniu F-1